Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 9 czerwca 1911 Nr. 129

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. BOPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z ruchu wyborczego.

Prezydent prof. dr Leo przed wyborcami.

Szef miasta, prof. dr **Leo**, kandydat z okręgu Śródmieście, stanął wczoraj przed wyborcami, aby złożyć swe wyznanie wiary politycznej. Nietylko w Krakowie, ale w całym kraju wystąpienie dra Leo i jego mowa kandydacka, znamionująca wielki rozum i wybitną indywidualność, stały się wypadkiem dnia, senzacyą w świecie politycznym.

Zgromadzenie zwołane do sali obrad Rady miasta zagaił o godz. pół do siódmej poseł J. K. Federowicz powitaniem obecnych, poczem wybrano prezydyum: p. Federowicza, jako przewodniczącego, oraz p. Godzickiego i dra Waligórę jako sekretarzy.

Wśród uczestników zebrania, którymi sala Rady była przepełniona, zauważyliśmy: prezesa Koła polskiego dra Łazarskiego, liczne grono radców m., wszystkich kandydatów krakowskich etc.

Mowa kandydacka dra Leo.

Przemówienie swe rozpoczął dr **Leo** od scharakteryzowania obecnej chwili politycznej w państwie i w kraju. Nie ulega wątpliwości, że chwila, w której nastąpiło rozwiązanie parlamentu, jest poważna. Parlamentem wstrząsnęło przesilenie i doprowadziło do ponownych wyborów. Przesilenie owe obserwowaliśmy już przedtem, jeszcze przed dwoma laty. W reprezentacyi bowiem parlamentarnej oddawna nie było silnej, zwartej większości, zdolnej wraz z rządem do pracy.

Rozwiązanie Izby.

Jak długo chodziło o załatwienie w Izbie spraw popularnych, jak długo szło o wydatki, a nie o przysporzenie państwu dochodów — tak długo [illegible]cy. Jeżeli trudno było o nią w pełnej Izbie, miał ją rząd w komisyach, miał ją i w delegacyach, zwłaszcza, gdy szło o zatwierdzenie budżetu. Tam łatwiej było państwu wytworzyć dla swych wniosków konieczną większość, tam też rząd mógł liczyć na uwzględnienie potrzeb, mających na celu zabezpieczenie obrony kraju.

W odpowiedzi ministra dra Weisskirchnera, gdy Koło polskie stanowczo się domagało budowy dróg wodnych u rządu, dało się to przesilenie zauważyć. A kiedy się skończyły delegacye i zebrała się Izba, przesilenie stało się ostre. Rząd spostrzegł, że dla uchwalenia nowych ciężarów, mających obciążyć ludność, nie posiada większości. Wówczas zdecydował się na rozwiązanie parlamentu.

Wpływ polityki zewnętrznej na wewnętrzną.

Na to zaś rozwiązanie złożyły się również wpływy polityki zewnętrznej państwa. Wypłynęła sprawa aneksyi Bośni, sprawa o niesłychanej doniosłości, a te działania polityki zewnętrznej zaznaczyły się w działaniach obu rządów: austryackiego i węgierskiego. I gdy się aneksya powiodła, ujrzeliśmy zmianę, głęboko sięgającą i brzemienną dla nas w ciężkie skutki. Bo oto zapanował w polityce zagranicznej nowy duch, nowy „kurs“ — jak to mówią. — Budzi się mocarstwowa ambicya u rządu, wzrasta znaczenie państwa i Niemców, ścieśnia się przyjaźń między sojusznikiem, który zapobiegł rzekomo światowej wojnie.

Poszły z kas państwowych setki milionów na zbrojenia. Zbrojono się na gwałt. Wyposażono artyleryę, sprowadzono amunicyę, dokonywano nawet budów w celach strategicznych. Wszystkie powyższe prace przeprowadzało się w ciągu jednego roku po stwierdzeniu faktu, że armia austryacka nie dorównywała innym mocarstwom. W przeciągu jednego roku dokonano tego, co powinno było być załatwione, spokojnie i systematycznie, w dziesięciu latach.

Fakt ten znamienny wywoływał coraz nowe i coraz większe wydatki, które już może przekroczyły siłę obciążania ludności, jakie ona ponieść jest zdolna. (Potakiwania).

Dr **Leo** szczegółowo omawia wydatki na zbrojenia. Kwota 100 milionów, przeznaczona na nie, w ciągu lat kilku zostanie wyczerpana i — przekroczona.

Przyjaźń z Niemcami, to wzmocnione stanowisko mocarstwa podnosi tutejszych niemców, utwierdzając ich hegemonię w państwie na niekorzyść ludów słowiańskich, co im pozwala zdobywać sobie decydujący wpływ u sfer, kierujących nawą państwową.

Zadania, które nowy parlament oczekują.

Ubezpieczenie społeczne, nowa ustawa wojskowa, sanacya finansów krajowych, wreszcie rzecz najtrudniejsza: reforma finansów i reforma administracyi państwa — oto prace, jakie czekają nową Izbę. Sprawy to ważne. Gdyby je chcieć gruntownie omówić i załatwić — nie starczyłaby na każdą z nich specyalna sesya parlamentarna.

Ale, czy jest możliwe, iżby parlament bez zwartej, skonsolidowanej większości zdołał, wspólnie z rządem, przeprowadzić owe reformy, tak głęboko sięgające w życie ludności?

Silna większość parlamentarna

jest nieodzownym i pierwszym warunkiem w załatwieniu tych spraw; silna większość parlamentarna, odpowiedzialna przed całą ludnością, a rządem, tym czynnikiem, który ma przygotowywać prace i współdziałać, dopomoc może do uspokojenia życia parlamentarnego, do urzeczywistnienia żądań i potrzeb ludności. (Oklaski).

Zadania nowego Koła polskiego.

Koło polskie niezawodnie należeć będzie do większości parlamentarnej, podobnie, jak poprzednio. Nie można też powątpiewać, iż znajdą się w niej również i Czesi, nie chcąc się zrzec tych wpływów, jakie mieli dawniej.

Koło p. musi się skonsolidować, musi wytworzyć w sobie siłę, ażeby było szanowane przez parlament i rząd każdorazowy. (Oklaski).

Przykro bowiem było spoglądać, jak ostatnie Koło odsłaniało nazewnątrz tę atmosferę niezgody, atmosferę walk, co prowadziły do osłabienia wpływów i znaczenia jego.

Zdarzało się, że prezes Koła nie mógł brać odpowiedzialności za wynik głosowania członków swego klubu. Wiadomo też, że wielu z członków Koła nie uczestniczyło w posiedzeniach parlamentarnych. A przecież inaczej dziać się powinno: na terenie parlamentarnym, Koło winno występować zwarcie i jednolicie.

Uniemożliwić warcholstwo bez względu na osoby.

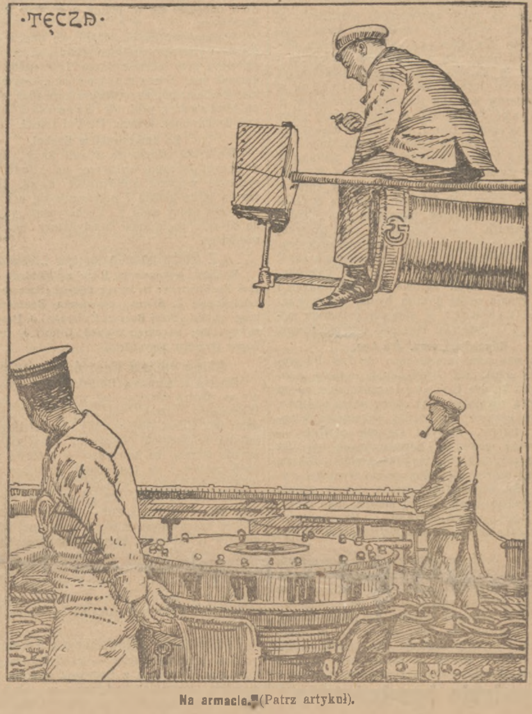
Temu trzeba zaradzić. Chwilowo wprawdzie można przejść w opozycyę, można stracić wpływ, ale nie można pozwolić, aby rak ustawicznie toczył organizm, bo to wskazywałoby, że organizm jest chory! Raz wreszcie należy w Kole wytępić warcholstwo! I to bez względu, ktoby je uprawiał, bez względu na osoby! Prezes Koła musi mieć pewność, że za nim stoi całe Koło! Koło polskie musi mieć siłę i szacunek, aby się nas bano i respektowano! (Długie oklaski).

Kanały i żądania poszczególnych klas.

Dr **Leo** w dalszym ciągu swego przemówienia zaznacza, że już na kilku zgromadzeniach wyłuszczył swe stanowisko w sprawie tak ważnej, jak budowa dróg wodnych, oraz w sprawach żądań poszczególnych zawodów i stanów. Wobec rękodzielników wyjaśnił swe zapatrywania na ich postulaty; podobnie też uczynił na zebraniu kolejarzy, służby i funkcyonaryuszów państwowych. Sądzi więc, że nie ma potrzeby spraw tych ponownie dotykać, zwłaszcza, że i pora jest dość późna, lecz przystąpi do omówienia trzech kwestyi, które mają znaczenie ogólne dla naszego kraju.

Autonomia Galicyi.

Pierwsza z nich, to sprawa oddziaływania na stosunki polskie, które obejmujemy mianem autonomii. Jeżeli się o autonomii rzadko teraz słyszy, dowodzi to pewnego zastoju w tej idei, pewnej stagnacyi, cofania się. Sejm czeski od lat kilku gubi się z powodu obstrukcyi, która w ostatniej sesyi przedarła się i do Sejmu galicyjskiego, osłabiając równocześnie wpływ reprezentacyi polskiej. Dawniej stawiano ją za wzór. Wskazywano na Sejm nasz, jako przykład dla innych, że pracuje spokojnie i poważnie dla dobra obu narodów, kraj ten zamieszkujących. Idea autonomiczna wtedy rosła i rozwijała się. Dziś do tego Sejmu wkradło się zgubne niebezpieczeństwo. Trzeba mu również zapobiedz. Z tem zaś związana jest kwestya **sanacyi finansów krajowych.**



Na armacie. (Patrz artykuł).

Co się nazywa ratowaniem?

mówi dr Leo. Gdy człowiek prywatny jednostka, popadnie w kłopoty finansowe, które mu grożą ruiną, koło jego przyjaciół spieszy mu z pomocą. To się nazywa ratowaniem, sanacyą. W takiem położeniu jest obecnie kraj, względnie jego finanse. Pomiędzy jednak krajem, a jednostką istnieje wielka różnica.

Jestto smutny stan, kiedy rząd i parlament muszą zajmować się sanacyą finansów krajowych. Jestto groźny objaw, tem groźniejszy, że kraj, że Sejm popada w coraz większą zależność od rządu centralnego. Bo kto spieszy z pomocą, kto sanuje, ten też ma prawo wglądania, kontrolowania i dysponowania. A to dla idei autonomii kraju nie jest ani bezpieczne, ani pożądane. Musimy zrozumieć wynikające stąd niebezpieczeństwo i użyć wszystkich sił, całego wpływu, aby idea autonomiczna wzrosła, aby wróciły spokojne czasy w Sejmie galicyjskim. (Oklaski).

Sprawa drożyzny mieszkań i środków spożywczych —

oto dwie piekące rany, które się dobrze dają ludności odczuwać. Rząd rozpoczął już wprawdzie akcyę celem zapobieżenia drożyźnie mieszkań — uchwalając pewną kwotę na fundusz mieszkaniowy, bacznej jednak trzeba uwagi, aby ten fundusz się stał rzeczywistością, a nie był jedynie formułką, którąby jakikolwiek biurokrata mógł ze względów „oszczędnościowych“, ze względu na nieprzysparzanie państwu nowych wydatków, ociągać, i nie dopuścić do jej wykonania. B. minister Biliński powiedział, że czułby się szczęśliwy, gdyby ten fundusz mieszkaniowy okazał się zamały. Weźmiemy go za słowo, wyrzeczone — niewiadomo: czy z radości, czy z obawy... (Oklaski). Potrafimy pokazać, że fundusz ten, przeznaczony i zwiększany corocznie aż do osiągnięcia kwoty 20 milionów koron na budowę tanich domów mieszkalnych, okaże się niewystarczający. (Ponowne brawa).

Równie doniosła jest **sprawa drożyzny środków spożywczych** — sprawa uregulowania, względnie wymierzenia sprawiedliwości różnym klasom. Nie można jednych zbytnio obciążać kosztem drugich. Istnieć musi zasada sprawiedliwości. W Kole polskiem trzeba doprowadzić do skutku kompromis interesów włościaństwa z interesami miast, aby tej sprawiedliwości uczynić zadość.

Potrzeba utworzenia szkół zawodowych.

Co do drożyzny mieszkań, ankieta zwołana przez Sejm, z inicyatywy mówcy, dowiodła, że głównym powodem tej drożyzny jest wzrost kosztów produkcyi, który nietylko nie łagodnieje, lecz jeszcze się bardziej podnosi. W Krakowie podniosły się koszty produkcyi o 50—60 prc. Mówca nie wchodzi w różne przyczyny wzrostu kosztów produkcyi, zwraca tylko uwagę, iż winien temu u nas także niski stan techniki budowniczej, zagranicą bowiem buduje się taniej, porządniej i lepiej. W ankiecie, jako jedną z przyczyn powyższych faktów, podano: brak ludzi. Tak może w zupełności nie jest. Niema mowy o braku chętnych do pracy ludzi w kraju, który przez emigracyę stracił 450.000 osób. Brak natomiast ludzi fachowych w tym zawodzie, brak zdolnych, tęgich ludzi, co się zewsząd słyszy. Wyłania się zatem sprawa przygotowania tych ludzi. Da się to uskutecznić przez reformę w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. Społeczeństwo zrozumie swój interes, ocknie się i wydobędzie z siebie wszystko, co w tej sprawie jest potrzebne. Da nam szeregi zdolnych, wykształconych pracowników, którzy niezawodnie wykażą swą zdolność produkcyjną. Musimy nadrobić to, cośmy przez tyle lat zaniedbali, by w kierunku edukacyi publicznej, obliczonej na szerokie warstwy, w każdem mieście, w każdem

miasteczku i w każdym zawodzie powstały, za przyczynieniem się państwa, szkoły zawodowe, któreby podnosiły siłę gospodarczą kraju, a przezto i narodową, gdyż mówca nie rozumie silnej narodowości bez silnych podstaw ekonomicznych. (Huczne oklaski).

Jak za dawnych, lepszych czasów.

Kończąc, prez. dr Leo mówi:

„Jako prezydent miasta, przyrzekam i zapewniam Panów, że te sprawy, które dotyczą kraju i Krakowa i będą się w parlamencie i rządzie rozstrzygały, znajdą we mnie gorliwego opiekuna. Wspólnie z innymi posłami dołożę wszelkich starań, abyśmy szli na czele ruchu narodowego i kultury polskiej, jakto było dawniej za lepszych czasów!" (Gromkie, długotrwałe oklaski).

Po przemówieniu prez. Leo, nastąpiły:

Interpelacye.

Interpelowali: adw. dr Caro w sprawie braku opieki nad emigrantami; ks. dr Caputa w sprawie zapatrywań kandydata na kwestyę rozdziału Koła od państwa i nierozerwalność małżeństw, oraz w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych i składania co roku sprawozdań poselskich; dr Domański w sprawie zwalczania chorób zakaźnych; dr Nartowski wyraża prośbę, aby prez. dr Leo liczył się z opinią Izb lekarskich i interpelnje w sprawie ubezpieczenia społecznego, które krzywdzi lekarzy; adw. dr Steinberg w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego; p. Mikołajski oświadczył, że rękodzielnicy głosy swe oddadzą drowi Leowi; dr F. Jakubowski interpelował w sprawie reformy administracyi; p. Lubański w sprawie uwzględnienia postulatów adjunktów pocztowych; dr Gryziecki w sprawie reform wojskowych; r. Nowak w sprawie opłakanego stanu szkolnictwa ludowego w Galicyi i zrównania poborów nauczycielstwa z poborami 4 ostatnich klas urzędników państwowych; prof. dr Weiner w sprawie wydatniejszego wyposażenia szkolnego, usunięcia przepełnienia szkół i t. d.; p. Szeligiewicz w sprawie niezwoływań przedwyborczych zgromadzeń publicznych i otwarcia granic celem dowozu bydła, wreszcie inżynier S. Stobiecki w sprawie przymusu melioracyjnego i otwarcia muzeum przyrodniczego.

Odpowiedź prez. dra Leo.

Na te wszystkie interpelacye dr Leo dał wyczerpującą odpowiedź, wyróżniając sprawy poruszane przez ks. dra Caputę i zaznaczając, że na przymusową regulacyę tych spraw przez państwo, dotykającą uczucia przeważnej większości ludności, jako katolik, nigdyby się nie zgodził. — O zniesienie rewersów demolacyjnych od lat przeszło trzydziestu idą usiłowania posłów polskich. Rzecz idzie opornie — trzeba będzie wyzyskać sytuacyę, gdy wojskowość będzie czegoś żądała i przeprowadzić sprawę, którą mowca, jako prezydent Krakowa, gorąco odczuwa. — Zaznacza dalej, że z całą chęcią stawać będzie przed wyborcami.

Wreszcie dr Leo zaznacza, że dołoży starań, aby bilans jego działalności tak jako prezydenta, jak i posła, przynosił same plusy, przy pomocy Koła i jego prezesa, obecnego dziś na zgromadzeniu. (Żywe oklaski pod adresem dra Łazarskiego). Wkońcu zapewnia dr Leo, że będzie to sobie uważał za najwyższy zaszczyt obywatelski, jeżeli wybrany zostanie posłem do parlamentu. (Huczne długotrwało oklaski).

Uchwalenie kandydatury.

Prof. dr Ponikło, zabrawszy głos, stwierdza, że przemówienie kandydata wykazało wiele ducha politycznego i patryotyzmu. Kandydat pannje nad sprawami kraju i państwa i zna je gruntownie. W przekonaniu, że dr Leo, jak jako prezydent, siłą swej indywidualności pchnął Kraków na nowe tory, tak jako poseł, spraw krakowskich będzie rzecznikiem pełnej miary, czyni mowca wniosek o ogłoszenie dra Lea kandydatem na posła do parlamentu.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie po godzinie 9 wieczorem.

* *

Przebieg zgromadzenia świadczył wymownie o wielkiej powadze, jakiej prezydent w mieście zażywa i o niekłamanem zaufaniu wyborców. — Przemówienie dra Leo, który mówił bez przygotowania, wolne od retoryczności a pełne treści, było przemówieniem męża stanu dużej miary, umysłu *par excellence* politycznego, panującego nad całokształtem spraw miasta, kraju i państwa. Słuchacze, którzy zdali sobie sprawę, że prezydent Leo jako gospodarz miasta wprowadził je na nowe tory rozwoju, nabrali też przeświadczenia, że dr Leo, wybrany posłem, dzięki swej niespożytej energii, fenomenalnej pamięci i talentowi organizacyjnemu, potrafi w Wiedniu skutecznie strzedz interesów miasta i zapewni mu swoją działalnością liczne korzyści. Łącząc głęboką wiedzę ze zmysłem praktycznym, który znaczy swą drogę czynami, prez. Leo niewątpliwie na arenie parlamentarnej rychło zajmie wybitne stanowisko — i siłą swej indywidualności wywierać będzie wpływ korzystny na układ stosunków w Kole polskiem. Wyjdzie to na pożytek całemu krajowi.

Dr Ignacy Petelenz przed wyborcami.

Zgromadzenie wyborców z Wesołej, zwołane przez dra Petelenza, odbędzie się we czwartek o g. 7·30 w sali obrad Rady miasta; zaś komitet okręgowy mieszczański dla okręgu Wesoła zwołuje drugie zgromadzenie na piątek o g. 6 do tejże samej sali. Na każdym z tych wieców dr Petelenz przedstawi swój program.

Zgromadzenia w Krakowie.

Dr Doboszyński zwołał wczoraj żydowskich wyborców do sali hotelu Kleina. Zebraniu przewodniczył p. Himmelblau, po przemowie kandydata w dyskusyi wzięli udział dr Lustgarten, Gressler, Weinberg i i. Uchwalono poprzeć kandydaturę dra D., ale odezwało się kilka głosów protestu.

Ogólne zgromadzenie członków cechu krawców odbędzie się w piątek o g. 7·30 w sali na Kotłowem.

Wczoraj we środę odbyło się drugie zgromadzenie wyborców, zwołane przez prof. dra Sikorskiego przy udziale około 150 osób. Przewodniczył inż. Drzymuchowski, sekretarzował inż. Zeleński. Przemawiali kandydat, następnie pp. Żeleński, prof. dr Stroński, interpelował dr Drobner, Jordan, Du-Val i inni.

Dr Korytowski w Bochni.

We środę odbyło się w sali Rady powiatowej w Bochni zebranie wyborcze, na którem dr Korytowski wygłosił kandydacką mowę. Dyskusya trwała kilka godzin i zakończyła się uchwaleniem rezolucyi radcy sądu p. Zacharyasza, wzywającej do silnego popierania kandydatury eksc. Korytowskiego.

Z Rady narodowej we Lwowie.

Komisya wykonawcza Rady zatwierdziła następujące kandydatury: na okręg miejski (Buczacz-Śniatyn) kandydaturę B. Sterna, burmistrza Buczacza; na okręg wiejski (Stryj Buczacz Żydaczów) J. Freya, dzierżawcy dóbr; na okręg miejski (Lwów) J. Orensteina, kupca (przeciw socyaliście).

Okręg miejski Rzeszów-Ropczyce.

Szanse b. ministra Bilińskiego w tym okręgu nie są bardzo różowe. Jak wiadomo — prócz dra Bilińskiego, zgłosili się dotychczas jako kandydaci: inż. Karaś (demokrata), dr Pelzling (socyalista) i dr Freilich (syonista). Jest więc rzeczą prawie pewną, że kandydaci ci zdobędą poważną ilość głosów i w ten sposób przyjdzie niezawodnie do ściślejszego wyboru. Wedle obliczeń inż. Karaś otrzyma około 600 głosów, dr Pelzling około 500, dr Freilich 300 — razem 1.400 głosów. Wobec czego niema mowy o absolutnej większości dla dra Bilińskiego, który w najlepszych warunkach może otrzymać w pierwszem głosowaniu 1.200 głosów razem z głosami niebosczyków itp. W Sędziszowie sytuacya przedstawia się podobnie, a w Ropczycach wprost fatalnie dla b. ministra, gdyż tam otrzyma on minimalną ilość głosów.

Kandydatura Włodzimierza Tetmajera.

Jak przewidzieliśmy — kandydatura p. Włodzimierza Tetmajera z Bronowic zyskała poparcie nietylko wszystkich ludowców w całym okręgu wyborczym, lecz nawet podbiła swą popularnością i czystością osoby kandydata przeciwników politycznych. Partye polityczne, stawiają ze swych kandydatów w tym okręgu omawiając swych kontrkandydatów — zostawiają p. Tetmajera w spokoju, przyznając mu nieskalaną uczciwość.

Chłopi krakowscy głoszą, że upaść jego kandydaturze nie pozwolą. Wiedzą oni dobrze, że Tetmajer, który przed laty dwudziestu przyszedł na wieś nie z hałasami agitacyjnymi, lecz z miłością i ukochaniem wsi polskiej, ukochaniem pracy tej ciężkiej na roli, co żywi innych.

Włodzimierz Tetmajer zajmował się wszystkiem; żaden trud, żadna praca obywatelska nie była mu obca. Kwiat inteligencyi europejskiej w Paryżu podziwiał jego obrazy i sławił Polskę, co takich artystów wydaje, a tu równocześnie „nasz kochany pan Włodzimierz" jak chłopi go tytułują, jako członek **Rady powiatowej**, radził o poprawie dróg w powiecie krakowskim, o budowie mostów, łagodził krzywdy, przy wypłatach kwot asekuracyjnych, zdobywał tani kredyt dla chłopów w kasach, radził o szkołach i potrzebach nauczycielstwa w Radzie szkolnej okręg., czasem za pióro chwytał, a wszystko co napisał, było szczere, przepojone chęcią usłużenia ludowi — narodowi.

I praca Tetmajera nie poszła na marne. Po nim przyszedł szereg innych pracowników, którzy szli w jego ślady — i wieś polska idzie naprzód, budzi się odrodzeniowy ruch u podstaw.

I jednym z najsympatyczniejszych objawów tego ruchu jest wysunięcie przez samych włościan kandydatury p. Włodzimierza Tetmajera na posła do Rady państwa, Skupi ona niezawodnie głosy wszystkich dobrze ludowi życzących i nie zaślepionych partyjnie.

Nauczyciele wobec p. Stapińskiego.

Ze **Strzyżowa** „nauczycielski powiatowy komitet wyborczy" przesyła nam komunikat, zawierający ostrą krytykę polityki p. Stapińskiego i zarazem oświadczenie, że nauczycielstwo wstrzyma się od czynnego popierania kandydatury p. Stap., a zwalczać będzie usilnie kandydaturę Fr. Łyszczarza jako zupełnego ignoranta w sprawach społecznych.

Walka z muchami.

Dążąc do zwalczenia chorób zaraźliwych, ludzkość wypowiedziała walkę owadom. Jak wiadomo, naprzykład, amerykanie, zająwszy wyspę Kubę po wojnie z Hiszpanią, wytępili w Hawanie żółtą febrę, zabierającą tam rokrocznie setki ofiar, przedewszystkiem zalewając naftą wszystkie kałuże, stawy i ścieki, służące komarom do składania jajeczek, przekonali się bowiem, że głównymi rozsadnikami strasznej choroby podzwrotnikowej są właśnie dokuczliwe te owady, przenoszące przez ukłucie żądłem zarazki febry z osoby na osobę. Tak samo w Afryce środkowej, Anglicy zdołali w niektórych miejscowościach ograniczyć przynajmniej spustoszenia, wywoływane wśród ludności miejscowej przez okropną, zawsze śmiertelną chorobę śpiączki, wycinając zarośla, służące za miejsce pobytu i rozpłodu musze Tsetse, przenoszącej zarazę z człowieka na człowieka.

Cóż dopiero mówić o szkodach, które wyrządzić może ludzkości owad tak rojny i pospolity w lecie, jak nasza mucha domowa, do niedawna jeszcze uważana za stworzenie, co prawda, natrętne i dokuczliwe, ale niewinne. Wszak niegrzecznego Tadeuszka ukarał ojciec za to, że nałapał do flaszeczki muszek.

Dzisiaj zmieniły się poglądy na niewinność tego owadu. W Ameryce wytoczono mu nawet wojnę prawdziwą. Zajęło się tem Stowarzyszenie dla zwalczania much „American Civic Association for fly fighting", które działalność swoją rozwinęło w całych Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Działalność ta ujawnia się przedewszystkiem agitacyą w szkołach początkowych, gdzie wyznaczono dla uczni nagrody pieniężne za najlepsze wypracowania na temat: „Mucha, jako roznosicielka chorób zaraźliwych".

Nagrody takie zaprowadzono już w szkołach stanów: Nowego Jorku, Florydy, Tennessee, Luiziany, Kanzasu, Kentucky i Massachusetts, w stanie zaś Północnej Karoliny rozdano dzieciom szkolnym ciekawy katechizm musi, zawierający następujące pytania i odpowiedzi:

1) Gdzie rodzi się mucha?
W brudzie.
2) Gdzie żyje mucha?
W brudzie wszelkiego rodzaju.
3) Czy istnieje co zbyt brudnego dla muchy?
Nie, nie istnieje.
4a) Gdzie mucha leci, zerwawszy się z nawozu lub ze spluwaczki?
Do kuchni, spiżarni lub stołowego pokoju.
4b) Co mucha tam robi?
Siada na chlebie, owocach i jarzynach. Wpija łapki w masło i kąpie się w maślance.
5) Czy mucha siada na człowieku chorym na gruźlicę, tyfus lub cholerynę?
Siada i może następnie przelecieć na ciebie.
6) Czy więc mucha jest niebezpieczna?
Tak, mucha jest wrogiem niebezpieczniejszym dla człowieka, niż dzikie zwierzęta i gady jadowite.
7) Co za choroby może przenieść mucha na ciebie?
Tyfus, gruźlicę, cholerynę i inne. Jak? Na skrzydełkach i łapkach kosmatych.
8) Czy mucha zabiła już kogo?
Zabiła więcej żołnierzy podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, niż kule Hiszpanów.
9) Gdzie zdarza się najwięcej wypadków tyfusu, gruźlicy, choleryny?
Tam, gdzie jest najwięcej much.
10) A gdzie jest najwięcej much?
Tam, gdzie jest najwięcej brudu.
11) Dlaczego powinniśmy tępić muchy?
Dlatego, aby nas nie tępiły.
12) Jak powinniśmy tępić muchy?
Przez utrzymanie czystości, usuwanie brudu z mieszkania i dokoła domu, za pomocą papieru lepkiego, nafty, przyrządów do chwytania much i t. d.
13) Tęp muchy, jak chcesz, abyś je tylko tępił.
14) Jeżeli znajduje się gdziekolwiek brud, którego sam nie możesz usunąć, zwróć się do urzędu zdrowia publicznego i zażądaj pomocy, zanim zachorujesz.

Tak brzmi katechizm, rozdany dzieciom szkolnym w Północnej Karolinie. Prawda, kraj to gorący, ale i u nas, zwłaszcza przy wybuchu jakiejkolwiek choroby nagminnej, rozpowszechnianie rad tych może być korzystne.

Zaznaczyć wreszcie należy, że i jedno z wielkich amerykańskich Towarzystw ubezpieczeń na życie rozesłało pięć milionów egzemplarzy broszury o potrzebie walki z muchami.

Wydatek to olbrzymi, wywołał go jednak dobrze zrozumiany interes własny i bezwątpienia Towarzystwo nie straci kosztów wyłożonych.

Cholera.

Wygaśnięcie cholery w Gracu.

Grac. Wydział miejski ogłasza: Ponieważ od zasłabnięcia Lebingerowej upłynęło już 5 dni, a nowego wypadku cholery nie było, uważa się cholerę za wygasłą w Gracu. Stan Lebingerowej jest zadowalniający.

W Wenecyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" zamieściła wczoraj list posła sejmowego, adwokata dra Neussera, w którym dr Neusser żali się na systematyczne **zatajanie cholery w Wenecyi przez władze włoskie.** Dr Neusser był w Wenecyi 1 czerwca, ale zaraz wyjechał wraz z innemi rodzinami, gdy się przekonał że w Wenecyi mnóstwo osób zachorowało na cholerę, a 10 zmarło.

Tryest. Donoszą tu, że w jednym z hoteli na Riva dei Schiavoni w Wenecyi zachorowało 5 podróżnych na cholerę.

Z Neapolu donoszą, że i tam skonstatowano z pewnością, wykluczającą wątpliwości, kilka wypadków **cholery.**

W Konstantynopolu.

Konstantynopol. Stwierdzono tu 5 wypadków zasłabnięcia na cholerę. Także z Samsunu (nad morzem Czarnem) donoszą o szerzeniu się cholery. Od 3 do 5 bm. zasłabło tam 41 ludzi, zmarło 20. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeznaczyło 30.000 funtów na zwalczanie cholery w Samsunie.

Na armacie.

(Patrz ilustracye).

Nie bardzo wygodne miejsce do siedzenia wybrał sobie oficer angielski: umieścił się na wylocie olbrzymiej armaty, na jednym z okrętów wojennych angielskich i przymocowawszy przed sobą aparat obserwacyjny, robi notatki ze skutku strzałów innego okrętu. Scena ta, którą przedstawia dzisiejsza rycina, wzięta jest z niedawnych ćwiczeń w strzelaniu floty angielskiej na Morzu Śródziemnem.

Z kraju.

Wiceprezydentem namiestnictwa zamianowany został radca Stanisław Grodzicki; radcą dworu radca nam. Jul. Kadyi.

„Nie do uwierzenia". Naczelnik gminy Dobrotwór, p. Jan Modryk, prostuje notatkę, podaną zresztą prawie we wszystkich pismach, jakoby w gminnej kancelaryi obok portretu monarchy wisiał portret Siczyńskiego, natomiast prawdą jest, że w kancelaryi gminnej znajdują się tylko portrety monarchy i niema innych portretów. — W budynku jednak gminnym w Rynku po jednej stronie mieści się kancelarya gminna w dwóch pokojach, po przeciwnej zaś stronie rada gminna odstąpiła jeden pokój na Czytelnię i kasę Rajfajzena. W tejże czytelni znajdują się rzeczywiście portrety, lecz nie Siczyńskiego, tylko Chmielnickiego i Antoniewicza, a portretu monarchy niema tam żadnego.

Pożar w Bronowicach Wielkich.

Jak już donieśliśmy, wybuchł wczoraj w Bronowicach Wielkich znaczny pożar, którego pastwą **padło 14 zagród włościańskich, 8 stodół, znaczna część inwentarza żywego i resztki zapasu zboża. Wartość spalonych budynków wynosi do 50.000 k.**, z tych cztery nieasekurowane i to najbiedniejszych włościan na przedmieściu. Siła ognia przy sprzyjającym wietrze zachodnim była tak wielka, że z zagród włościańskich pozostały tylko sterczące kominy. Kilkanaście rodzin włościańskich pozostało bez środków do życia i dachu nad głową.

Na wieść o pożarze pospieszyły z pomocą okoliczne straże pożarne: z Krowodrzy pod kierunkiem pp. Stanisława i Jana Kantego Chwastków, z Modlnicy pod przewodnictwem pp. Adama i Zygmunta Konopków, z Bronowic Małych, Morawicy, Toń) pod kierunkiem p. Bieńczyckiego, a nawet z Prądnika Czerwonego w towarzystwie swego naczelnika gminy p. Sobieraja. Z uznaniem podnieść również należy energiczną akcyę straży krakowskiej, kierowanej przez p. Nowotnego i brandmistrza p. Urodę, którzy przy pomocy oddziału ochotniczej straży i oddziału, a nawet studentów kierowali całą akcyą ratunkową. Pospieszył także z pomocą 93 p. p. z Pasternika pod komendą kap. Bauera i porucznika Hausknechta, nadto oddział artyleryi polowej z Łobzowa pod przewodnictwem porucznika von Valenta, pegotowie 56 p. p. pod kierunkiem

chorążego Ehrenfelda oraz pogotowie obrony krajowej z Krowodrzy pod kierunkiem porucznika Stefana.

Na miejsce wypadku przybył p. delegat Fedorowicz, który przyrzekł imieniem rządu wsparcie.

Wśród osób, interesujących się losami pogorzelców, utworzył się komitet dla zbierania składek na rzecz nieszczęśliwych, w skład którego wchodzą pp.: Włodzimierz Tetmajer, Jadwiga Konopkowa, prof. Łepkowski, prof. Seńkowski, Janusz Dymek, pp. Fischerowie, dr Tadeusz Federowicz, pp. K. Witkowscy. Złożone na miejscu do rąk p. Janusza Dymka składki wynoszą 85 koron, mianowicie złożyli pp.: Wł. Tetmajer 10 kor., prof. Łepkowscy 50 kor., prof. Seńkowski 10 kor., Janusz Dymek 3 kor., pp. Kaz. Witkowscy 10 kor., Franciszek Chwastek 2 kor.

Ze świata.

Zbrodniarz, który popełnił 57 morderstw. W Carycynie aresztowano peweego zbrodniarza pod zarzutem zamordowania pewnego oficera i jego żony. Zbrodniarz podał w śledztwie, że ma na sumieniu — 57 morderstw. Zamordował między innemi adwokata w Kazaniu Popowa i około 20 kobiet.

Uprowadzenie dziecka milionera. Z Nowego Jorku donoszą: Trzyletni syn milionerowego importera Buffy znikł przed kilkoma dniami bez śladu. W kilka dni później rodzice zostali telefonicznie zawiadomieni, że dziecko ich poniesie straszną śmierć, jeśli nie złożą 10.000 dolarów okupu. W ostatnich czasach ponawiają się w Nowym Jorku ciągle fakta uprowadzania dzieci bogaczy i żądania za nie okupu.

Styl, fizyka i rozporządzenie. W akwizgrańskiej księdze adresowej na rok 1911 znajduje się zbiór nowszych przepisów i rozporządzeń. Między innymi umieszczono na str. 262 rozporządzenie:

„Wypuszczanie balonów, napełnionych spirytusem lub naftą, jest zakazane. Przekroczenia tego rozporządzenia będą karane grzywną do 30 marek.

„Akwizgram, 17 kwietnia 1906.
Król. prezydent policyi
Hammacher“.

Rozporządzenie powyższe ma na myśli balony, puszczane często na festynach, a napełnione powietrzem podgrzanem płomieniem naftowym lub spirytusowym. Dlatego też słusznie czyni, dozwalając i nadal urządzać tę stałą niespodziankę festynów, a zabraniając wypuszczania balonów, napełnionych spirytusem lub naftą. Wątpimy zresztą, czyby balony takie zdołały się wznieść.

Naokoło sceny i estrady.

Popis uczniów St. Bursy.

Pan Bursa jest to typ człowieka użytecznego, albowiem posiada zdolność i ambicyę dobrej pracy. Zamiłowany w muzyce, obok zamiłowania w pracy zawodowej, uczy i kształci się bezustannie. W szczerem pragnieniu czynu, oddaje swoje zdolności muzyczne na usługi tak szacownego stowarzyszenia jakim jest „Sokół“. Stwarza chór i pracuje nad nim. Roznosi po ziemiach polskich pieśń polską; licznymi odczytami, ilustrowanymi śpiewem, zaznajamia polską publiczność z twórczością polską na polu pieśni; pisze o muzyce i o muzykach wyborne artykuły; a cała niezmordowana praca, nasycona miłością i dobrą wolą, ma jeszcze tę wielką zaletę, że jest pod względem fachowym nietylko pracą dobrą, ale ceraz to lepszą. Posiada p. Bursa obok wielu zalet rzadki a zawsze błogosławiony dar niedrażnienia, a tem mniej wojowania, a dzięki temu nie wywołuje ani zawiści ani zazdrości, przeciwnie budzi sympatyę nawet wtedy, gdy wstępuje w drażliwe szranki mimowolnego współzawodnictwa.

To też popis wczorajszy jego uczniów w sali Starego teatru zgromadził nietylko bardzo liczną publiczność, ale również i nauczycieli śpiewu, którzy przybyli po to, aby sprawić przyjemność swoją obecnością wzorowemu koledze. Pod hasłem zatem powszechnej życzliwości odbył się ten zajmujący popis. W pierwszym rzędzie należy postawić obfitość bardzo dobrego materyału i umiejętność nauczyciela w poznaniu się na nim. Nie będziemy tu wyliczać ani wymieniać nazwisk popisujących się, bo trzebaby powtarzać też same pochwały. Dalej należy podnieść istotną i bardzo sumienną pracę z uczniami. Program popisu składał się przeważnie z utworów włoskich, bardzo stosownie wybranych, zakończył produkcyę wcale liczny chór mieszany. Uczniowie i uczennice wykazali jedną szczególnie zaletę, którą należy podnieść na pochwałę nauczyciela, a mianowicie, że pomimo nieuniknionej tremy, śpiewali pewnie i bez tych dywagacyi w głosie, które są zawsze nieszczęsnym towarzyszem braku istotnej szkoły.

Publiczność nagradzała wykonawców i nauczyciela gorącymi oklaskami.

Akompaniował p. Wallek Walewski, a trudno było na tę produkcyę wyobrazić sobie lepszego akompaniatora. Pan Walewski umiał pogodzić artystyczne strony akompaniamentu ze sztuką podpierania i ośmielenia nieobytych z estradą młodych uczniów, rzecz niezbędna a nieoceniona we wszelkich tego rodzaju popisach.

Franciszek Bylicki.

Z teatru miejskiego. Dyr. Solski odnowił kontrakty z wszystkimi wybitnymi artystami naszej sceny (którzy skorzystali przy pertraktacyach z pośrednictwa dyr. Hellera); zdaje się tylko, że jeden p. Sosnowski opuści krakowską scenę, bo oddawna pragnie przenieść się do Królestwa, do Warszawy lub Łodzi.

Dyr. Solski zaangażował na przyszły sezon pp. Bończę, który po dwuletniej nieobecności powraca do Krakowa, Junoszę i Noskowskiego, oraz panie Pytlińską i Pieńkowską, a wyjeżdża do Warszawy, aby tam jeszcze uzupełnić swój personal.

Z teatru w parku krakowskim. Sztuka St. Turskiego p. t. „Synowa ze suteryn“ zyskała odrazu tak wielkie powodzenie, że graną będzie dziś i jutro, ponieważ już znaczną część biletów publiczność naprzód rozkupiła.

Najbliższą premierą będzie wodewil p. t. „Nowa gwiazda“, która ukaże się na horyzoncie teatralnym w sobotę.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.
Czwartek »Opowieści Hoffmana«.
Czwartek: »Opowieści Hoffmanna«.
Piątek: Krysia leśniczanka.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.
Czwartek: »Synowa ze suteryn«.
Piątek: »Synowa ze suteryn«.

Co słychać w mieście?

Otwarcie wystawy ruchomej.

Dzisiaj w południe z uderzeniem godziny 12 odbyło się uroczyste otwarcie wystawy ruchomej na pięknie udekorowanym statku Koła Samopomocy przemysłowo handlowej w Warszawie. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele Izby handlowo przemysłowej prezes Dattner i sekretarz Benis. Były poseł inż. Zieleniewski, dr Bandrowski, przedstawiciel centralnego Związku fabrycznego dr Merz, tudzież wielu radców miejskich. Gości oprowadzał i udzielał im wyjaśnień kierownik wystawy p. Błeszyński. Po uroczystości otwarto wystawę dla zwiedzającej publiczności.

Doręczanie kart legitymacyjnych, upoważniających do oddania głosu przy wyborach do parlamentu, zostało już w mieście rozpoczęte. Od soboty, a nawet piątku, posłańcy miejscy roznoszą po domach karty głosowania, wręczając je wyborcom.

Lekarze Towarzystwa ratunkowego. Z dniem 1 lipca b. r. w krakowskiem Towarzystwie ratunkowem mają pełnić służbę dyplomowani lekarze. W tym celu wydział Towarzystwa ogłasza konkurs na 6 posad lekarzy. Bliższe szczegóły w czasopismach lekarskich i na miejscu u sekretarza, względnie administratora stacyi Towarzystwa ratunkowego.

Z Tow. opieki nad zwierzętami. Wydział Tow. opieki nad zwierzętami uchwalił na ostatniem posiedzeniu zwołać wiec właścicieli psów, a to w celu pouczenia ich o przepisach władz, dotyczących wścieklizny u psów i środkach przeciw szerzeniu się tejże. Ze względu, że publiczność nie zna należycie tych przepisów, a szczególnie nie zna praw, przysługujących właścicielom psów, w razie schwytania tychże przez oprawcę, co naraża ich na nieporozumienia i na szkody, wiec taki będzie bezwątpienia bardzo na czasie. Pan Silbermann, znany w Krakowie doktor weterynaryi oraz członek wydziału Stowarzyszenia, ofiarował z całą gotowością swoją wiedzę i doświadczenie i wygłosi na wiecu odczyt o wściekliźnie u psów i o przepisach, dotyczących tej choroby. — Dzień i godzina wiecu zostaną podane w swoim czasie do publicznej wiadomości.

Nowa instytucya finansowa w Dębnikach. Wobec szybkiego rozwoju ekonomicznego, gospodarczego i kulturalnego dawnych gmin, a obecnie dzielnic Krakowa, położonych na prawym, po części także i na lewym brzegu Wisły, dawał się oddawna odczuwać brak instytucyi kredytowej i oszczędnościowej w tych stronach.

Celem usunięcia złego, powołano do życia w Dębnikach Towarzystwo pożyczkowe i oszczędności, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką z siedzibą w dzielnicy XI. Krakowa.

W szczególności Stowarzyszenie kładzie sobie za cel:

Dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent pożyczek, potrzebnych do obrotu w gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, tudzież w rzemiośle i handlu zapomocą wzajemnego względnie wspólnego kredytu wszystkich członków, szerzenie zamiłowania do oszczędności i przyczynienia się wogóle do korzystnego pożytkowania pieniędzy przez przyjmowanie ich na odsetki nietylko w większych ale i w drobnych kwotach.

Towarzystwu życzymy powodzenia, a interesowanym sferom obywatelskim ślemy słowa zachęty.

Ambulatoryum dentystyczne Uniw. Jagiell. w Krakowie (Rynek gł. 22), które było zamknięte z powodu restauracyi, zostanie otwarte dla pacyentów tak w dziale lekarskim, jak i technicznym w poniedziałek 12 czerwca b. r.

Zawalony most na Wiśle. Roboty przygotowawcze do wydobycia z Wisły środkowej konstrukcyi żelaznej mostu są w okresie ostatecznym. Obecnie ustawiono na rusztowaniu, wbitem w łożysko rzeki kilka wind hydraulicznych, każda o sile udźwigu sto tysięcy kilogramów

Walne zgromadzenie Tow. budowy tanich domów w Krakowie. W sali Towarzystwa budowy tanich domów przy ulicy Bocheńskiej l. 7 odbyło się onegdaj drugie walne zgromadzenie. Obrady zagaił dr Meisels. Po odczytaniu sprawozdania zarządu i bilansu za rok 1910 wywiązała się dyskusya. Następnie udzielono Wydziałowi absolutoryum, poczem postanowiono rozdzielić dywidendę w wysokości 4 prc. zgodnie z wnioskiem Zarządu.

Do Rady nadzorczej wybrano przez aklamacyę: dra N. Gertlera, inż. F. Fischera, J. Simchena, dra L. Adera, inż. J. Weinbergera, dra A. Grossa, J. Walacha, A. Gehorsama, prof. A. Lilientala, L. Guttera, W. Rosenbauma, K. Baneta, przedsiębiorcę.

Po interpelacyach zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Krak. Tow. miłośników cytry urządza w niedzielę dnia 11 bm. wieczorek muzykalno-wokalny w lokalu własnym przy ulicy Floryańskiej l. 39, II. p. — Początek o godz. 7 i pół wieczór. Cena biletu wstępu 1 kor.

Echa rozruchów uniwersyteckich. Śledztwo przeprowadzone przeciwko słuchaczom uniwersytetu, którzy brali udział w rozruchach w dniu 18 listopada ub. r. przyjęło taki obrót, że kilku tylko słuchaczy stanie przed sądem powiatowym, gdzie będą prawdopodobnie uwolnieni lub co najwyżej ukarani grzywnami. Akta sprawy słuchaczów, którzy brali czynny udział w zaburzeniach na uniwersytecie w dniu 30-go stycznia b. r. zostały już wygotowane i odstąpione drowi Olszowskiemu, prawdopodobnie jednak i ci zostaną uwolnieni od zarzutu zbrodni.

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza urządza w sobotę d. 10 bm. zjazd do salin w Wieliczce pod kierunkiem naukowym dra J. Kuźniara. Karty uczestnictwa po 3 kor. (bez biletu kolejowego) są do nabycia w biurze Uniwersytetu ludowego (Szewska 16) codziennie między 5—7. Wyjazd o godz. 1·30, powrót o 6·30. Punkt zborny przy zjeździe do salin.

Wycieczka Drukarzy krakowskich statkami na Bielany. Drukarze krakowscy urządzają w niedzielę dnia 11 b. m. zabawę leśną na Bielanach. Program nader urozmaicony. Do tańców i zabaw przygrywać będzie muzyka 56 p. p. Początek zabaw o godz. 10 rano, tańców o godz. 2 popołudniu. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp na zabawę 60 hal. Komunikacya na zabawę statkami i formankami. Cena jazdy statkami tam i z powrotem od osoby 1 kor. Odjazd statków z Krakowa do Bielan z placu Groble o godz. 10, 11, 1 w południe z muzyką, o godz. 2, 3 i 4 popołudniu. Odjazd z Bielan do Krakowa o godz. 7 i 8 wieczór. — Formanki oczekiwać będą przy starej rogatce zwierzynieckiej. W dzień zabawy powiewać będzie flaga w oknie Stowarzyszenia (Rynek gł. l. 12, III. p.), gdzie też można nabywać bilety wstępów na statki i zabawę, codziennie od godziny 7—8 wieczór, a w dniu wycieczki na miejscu przy kasach. Sam wstęp na zabawę 60 hal. Dla dzieci do lat 10 wstęp na zabawę wolny.

Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

Sprawozdanie z czynności Pogotowia Ratunkowego za miesiąc Maj 1911 r. Pogotowie było wzywane 593 razy. udzielono pomocy na stacyi 294, poza stacyą 299, wyjazdów było 285, z tego w porze dziennej 463, w nocnej 130. Poszkodowanych było: mężczyzn 363, kobiet 159, dzieci 66. Pogotowie interweniowało: w przypadkach wewnętrznych 61 razy, w przypadkach chirurgicznych 356, w zamachach samobójczych 6 razy. Ogółem przewieziono chorych 136, od początku b. r. 2473, od założenia Tow. (1891) 63660.

Sprawa rabina Seligera, który na zgromadzeniu żydowskiem wystąpił przeciwko narodowości polskiej została już w śledztwie ukończoną a akta zostały odstąpione prokuratoryi.

Z sali sądowej. *(O zabójstwo).* W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy o zabójstwo oskarżony Chreściński tłómaczył się, że był bardzo pijany, że tylko ręką uderzył śp. Ludwika Brzózkę; przyznał się wreszcie, że starał się, by Franciszek Zezyk fałszywie świadczył.

Rozprawie przewodniczył radca Jasiewicz, oskarżał prok. dr Wajda, bronił adw. dr Mikiewicz. Do rozprawy powołano kilkunastu świadków.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Chreścińskiego na **10 miesięcy więzienia.**

(Nożowiec). Dziś przed przysięgłymi odpowiada za zbrodnię zabójstwa 25-letni Szczepan Pyszno, wyrobnik w Iwkowej, który dnia 9 marca b. r. kilkakrotnie ugodził nożem Jana Szota, czem spowodował zgon jego. Pyszno odpowiada również za publiczne zgorszenie, wywołane nieprzyzwoitem zachowaniem się, tudzież za lekkie uszkodzenie Dawida Glaubigera.

Rozprawie przewodniczy r. Popiel, oskarża prokurator Lang, broni dr Gryziecki.

Oskarżony tłumaczy się opilstwem, w jakim się miał znajdować podczas popełnienia czynów, które mu akt oskarżenia zarzuca. — Wyrok zapadnie popoł.

Aresztowanie włamywaczy. Policya aresztowała wczoraj 17-letniego Stefana Mleczkę bez zajęcia i 19-letniego Jana Kowalikowskiego, terminatora ślusarskiego, podejrzanych o cały szereg kradzieży z włamaniem, między innemi do sklepiku Józefy Adamskiej i do mieszkania Anny Chodackiej przy ulicy Topolowej, tudzież do szynku Osznowitza przy ulicy Rakowickiej.

Kieszonkowiec. Przechodzącemu wczoraj przez Sukiennice Karolowi Schneidrowi wyrwał 18-letni Franciszek Węclewicz zegarek i począł uciekać. — Przytrzymany całował p. Schneidra po rękach z prośbą o darowanie mu winy. I wzruszyłby może litościwe serce p. Schneidra, gdyby nie policyant, który aresztował Węclewicza i odprowadził do aresztu „pod telegrafem“.

Telegramy „Nowin“.

Włochy i powstanie w Albanii.

Rzym. Republikański deputowany Chiosa i 11 członków skrajnej prawicy zgłosili wniosek: Izba wzywa rząd, by energicznie wdrożył międzynarodową akcyę, mającą na celu zastosowanie art. 23 traktatu berlińskiego, ze względu na obecną sytuacyę w Albanii. — Chiosa uzasadnił ten wniosek dłuższą mową.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny
przez MICHAŁA ZEVACO.

93 (Ciąg dalszy).

— A więc patrz! Zaraz zobaczysz tych pięciu opryszków na szubienicy.

— Naprzód Mała Pochodnio! — grzmiał głos Królewicza Rębacza.

— Naprzód! — wyli czterej demoni. I rozwścieklenł, straszni, tworząc razem jakby jakiegoś jednego potwora o pięciu głowach i dziesięciu szponach, rzucili się po przez zbite szeregi żołnierzy, do głównej bramy...

Zamknięta! główna brama zamknięta!...

Królewicz zadrżał. Z rozdętemi nozdrzami, jak geniusz stoczonej bitwy, rzucił krwawym wzrokiem dokoła siebie: tam niżej, w kącie dziedzińca widzi maleńkie na pół uchylone drzwiczki gotyckie. Ruchem szabli pokazuje swym towarzyszom i tym samym ruchem przebija pierś czyjąś. Piekielna banda przepycha się po przez ciosy żelaza, błyski stali, po przez krzyki i złorzeczenia, zmierza do drzwiczek gotyckich, wchodzi przez nie i ginie z oczu wpatrzonej w nich bladej, przerażonej Florissy.

Królewicz-Rębacz wszedł ostatni.

W chwili, gdy miał zatrzasnąć drzwiczki przed nosem żołnierstwa, zwrócił spojrzenie tam, w stronę balkonu — i sokole oczy jego spotkały się z cudnemi oczami Florissy!

Królewicz pobladł.

Ale w tej chwili dostał tak silne pchnięcie w łopatkę piką jakiegoś żołnierza, iż padł na wznak. Rozległ się radosny okrzyk. Florissa zamknęła oczy. Kiedy je otworzyła, drzwiczki już były zamknięte — tłum żołnierzy zaś popychając się, łapał tarcice dębowe, aby niemi wywalić drzwiczki.

— Dajcie pokój! — zawołał Roncherolles — oni są w pułapce!

Rozległ się głośny, radośny śmiech wraz z przekleństwami żołnierzy, którzy, zaciskając pięści, wygrażali w stronę drzwiczek.

— Oni są w pułapce! Tak powiedział jego ekscelencya!

Roncherolles rozkazał żołnierzom stać na warcie przed drzwiczkami, poczem udał się do komnat pałacowych wraz z zadumaną Florissą.

Rzeczywiście drzwiczki owe miały jedynie tylko jedno wyjście: na jakąś wieżę samotną. A więc naprawdę Królewicz-Rębacz i towarzysze jego sami złapali się w pułapkę!

Gdy się znaleźli z tamtej strony drzwiczek, policzyli się, obmacali. Byli strasznie poszarpani, ubranie w strzępach, krwią przesiąknięte — ale z tem wszystkiem pełni życia.

— No, teraz — rzekł Królewicz — zabarykadujemy wejście. Potem, moi barankowie, poszukamy jakiego wyjścia, bo mi się pić chce.

— O, ja też — rzekł Trinquemaille — z rozkoszą wypróżniłbym kropielnicę z kościoła św. Sulpicyusza.

— A ja teżbym wypróżnił butlę pełną Asti — powiedział Corpodibale.

— A ja — rzekł Bouracan — fypróśnilby peczkę fina.

— A jabym — rzekł Strapafar — wypróżnił Garonnę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
4·52 rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·58 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·00 rano (posp.) do Zakopanego.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
przedpoł. (osob.) do Lundenburga, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45 w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wiecz. do Lwowa.
6·12 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala. Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·53 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·13 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) z Tarnowa.
8·40 rano (osob.) z Zakopanego.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
10·32 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57 rano (osob.) z Bonarki.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·05 pop. (osob.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·10 pop. (osob.) z Wiednia.
5·50 wiecz. z Tarnowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·23 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. z Wieliczki.
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·49 wiecz. z Bonarki.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·08 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 40 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.